Redemptoris missio

Encyklika Ojca Świętego Jana Pawła II o stałej aktualności posłania misyjnego.

Czcigodni Bracia, Drodzy Synowie i Córki, Pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo!

Wprowadzenie

1. MISJA CHRYSTUSA ODKUPICIELA, powierzona Kościołowi, nie została jeszcze bynajmniej wypełniona do końca. Gdy u schyłku drugiego tysiąclecia od Jego przyjścia obejmujemy spojrzeniem ludzkość, przekonujemy się, że misja Kościoła dopiero się rozpoczyna i że w jej służbie musimy zaangażować wszystkie nasze siły. To Duch Święty przynagla do głoszenia wielkich dzieł Bożych: „Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciążącego na mnie obowiązku. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!" (2 Kor 9, 16). W imieniu całego Kościoła muszę powtórzyć to wołanie świętego Pawła.

Od samego początku mojego pontyfikatu zdecydowałem się podróżować aż po krańce ziemi, by dać wyraz tej trosce misyjnej, i właśnie bezpośredni kontakt z ludami, które nie znają Chrystusa, przekonał mnie bardziej, jak pilna jest ta działalność, której poświęcam niniejszą Encyklikę.

Sobór Watykański II zamierzył odnowę życia i działalności Kościoła zgodnie z potrzebami współczesnego świata: podkreślił „misyjność" Kościoła, opierając ją w sposób dynamiczny wprost na misji trynitarnej. Impuls misyjny należy zatem do wewnętrznej natury życia chrześcijańskiego i stanowi również natchnienie dla ekumenizmu: „Aby wszyscy stanowili jedno (...), aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał" (J 17, 21).

2. Sobór przyniósł już liczne owoce misyjne: wzrosła wszędzie liczba Kościołów lokalnych mających własnych biskupów, duchowieństwo i osoby oddające się apostolstwu; wspólnoty chrześcijańskie głębiej włączają się w życie narodów; komunia pomiędzy Kościołami prowadzi do żywej wymiany dóbr duchowych i darów; ewangelizacyjne zaangażowanie świeckich dokonuje zmian w życiu kościelnym; Kościoły partykularne otwierają się na spotkanie, dialog i współpracę z wyznawcami innych Kościołów chrześcijańskich i innych religii. Przede wszystkim dochodzi do głosu nowa świadomość: mianowicie, że misje dotyczą wszystkich chrześcijan, wszystkich diecezji i parafii, instytucji i organizacji kościelnych.

Tym niemniej, w tej „nowej wiośnie" chrześcijaństwa nie da się ukryć tendencji negatywnej, do przezwyciężenia której pragnie się przyczynić niniejszy dokument: te specyficzne misje wśród narodów wydają się być zahamowane, co z pewnością nie odpowiada wskazaniom Soboru i posoborowego Magisterium. Trudności wewnętrzne i zewnętrzne osłabiły gorliwość misyjną Kościoła względem niechrześcijan i fakt ten musi niepokoić wierzących w Chrystusa. W dziejach Kościoła bowiem rozmach misyjny był zawsze oznaką żywotności, tak jak jego osłabienie jest oznaką kryzysu wiary[1].

W dwadzieścia pięć lat od zakończenia Soboru i od ogłoszenia Dekretu o działalności misyjnej Kościoła Ad gentes, w piętnaście lat od Adhortacji Apostolskiej Evangelii nuntiandi nieodżałowanej pamięci Papieża Pawła VI pragnę, kontynuując specyficzne Magisterium moich poprzedników[2], wezwać Kościół do odnowy zaangażowania misyjnego. Jest ono nastawione przede wszystkim na cel wewnętrzny: odnowę wiary i życia chrześcijańskiego. Misje bowiem odnawiają Kościół, wzmacniają wiarę i tożsamość chrześcijańską, dają życiu chrześcijańskiemu nowy entuzjazm i nowe uzasadnienie. Wiara umacnia się, gdy jest przekazywana! Nowa ewangelizacja ludów chrześcijańskich znajdzie natchnienie i oparcie w oddaniu się działalności misyjnej.

Do tego jednak, by głosić naglącą potrzebę ewangelizacji misyjnej, w większym jeszcze stopniu skłania mnie fakt, że stanowi ona pierwszą posługę, jaką Kościół może spełnić względem każdego człowieka i całej ludzkości w dzisiejszym świecie, któremu nieobce są

wspaniałe osiągnięcia, ale który, jak się wydaje, zatracił sens spraw ostatecznych i samego istnienia. „Chrystus Odkupiciel - jak napisałem w pierwszej Encyklice - objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi (...). Człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca (...), musi przybliżyć się do Chrystusa (...). Odkupienie, które przyszło przez Krzyż, nadało człowiekowi ostateczną godność i sens istnienia w świecie”[3].

Nie brak też innych przyczyn i celów: odpowiedź na liczne prośby o dokument tego rodzaju, jakie do mnie dotarły; rozwianie wątpliwości i niejasności co do misji wśród narodów; utwierdzenie w gorliwości tak zasłużonych synów i córek oddających się pracy misyjnej oraz tych wszystkich, którzy im pomagają; budzenie powołań misyjnych, zachęcenie teologów do pogłębiania i systematycznego wyjaśniania różnych aspektów misji; ożywienie misji w sensie specyficznym, zachęcając Kościoły partykularne, zwłaszcza młode, do wysyłania i przyjmowania misjonarzy; zapewnienie niechrześcijan, a w szczególności władz krajów, ku którym kieruje się działalność misyjna, że ma ona tylko jeden cel: służenie człowiekowi, ukazując mu miłość Bożą, która objawiła się w Jezusie Chrystusie.

3. Narody wszystkie, otwórzcie drzwi Chrystusowi! Jego Ewangelia niczego nie odbiera wolności człowieka, należnemu poszanowaniu kultur, ani temu, co dobre w każdej religii. Przyjmując Chrystusa, otwieracie się na ostateczne Słowo Boga, na Tego, w którym Bóg dał się w pełni poznać i który wskazał nam drogę wiodącą do Niego.

Liczba tych ludzi, którzy nie znają Chrystusa i nie należą do Kościoła, stale wzrasta, a od zakończenia Soboru niemal się podwoiła. Dla tej ogromnej liczby ludzi, umiłowanych przez Ojca, który dla nich zesłał swego Syna, oczywista jest nagląca potrzeba misji.

Z drugiej strony, nasze czasy dają w tej dziedzinie Kościołowi nowe okazje: upadek niosących ucisk ideologii i systemów politycznych; otwarcie granic i kształtowanie się świata bardziej zjednoczonego dzięki większym możliwościom wzajemnych kontaktów; wzrastające uznanie wśród narodów dla owych wartości ewangelicznych, które Jezus urzeczywistnił w swym życiu (pokoju, sprawiedliwości, braterstwa, opieki nad najmniejszymi); pewna forma bezdusznego rozwoju gospodarczego i technicznego, która jednak skłania do poszukiwania prawdy o Bogu, o człowieku, o sensie życia.

Bóg otwiera przed Kościołem horyzonty ludzkości lepiej przygotowanej na ewangeliczny zasiew. Mam wrażenie, że nadszedł moment zaangażowania wszystkich sił kościelnych w nową ewangelizację i w misję wśród narodów. Nikt wierzący w Chrystusa, żadna instytucja Kościoła nie może uchylić się od tego najpoważniejszego obowiązku: głoszenia Chrystusa wszystkim ludom.

Jezus Chrystus jedynym Zbawicielem

4. „Jest to podstawowe zadanie Kościoła we wszystkich epokach, a w szczególności w epoce naszej - przypomniałem w mojej pierwszej, programowej Encyklice - aby skierowywał wzrok człowieka, aby skierowywał świadomość i doświadczenie całej ludzkości w stronę tajemnicy Chrystusa”[4].

Powszechna misja Kościoła rodzi się z wiary w Jezusa Chrystusa, co każdy wierny proklamuje w wyznaniu wiary trynitarnej: „Wierzę w jednego Pana, Jezusa Chrystusa, który z Ojca jest zrodzony przed wszystkimi wiekami (...). Dla nas, ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba. I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem”[5]. W wydarzeniu Odkupienia jest zbawienie wszystkich, „każdy bowiem jest ogarnięty Tajemnicą Odkupienia, z każdym Chrystus w tej tajemnicy raz na zawsze się zjednoczył”[6]. Tylko w wierze misje znajdują zrozumienie i oparcie.

Jednakże, również z powodu współczesnych przemian i rozprzestrzeniania się nowych idei teologicznych, niektórzy pytają: Czy misje wśród niechrześcijan są jeszcze aktualne? Czyż nie zastąpił ich może dialog między religijny? Czy ich wystarczającym celem nie jest ludzki

postęp? Czy poszanowanie sumienia i wolności nie wyklucza jakiejkolwiek propozycji nawrócenia? Czy nie można osiągnąć zbawienia w jakiejkolwiek religii? Po cóż zatem misje?

„Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie” (J 14, 6)

5. Jeśli wrócimy do początków Kościoła, znajdziemy jasne stwierdzenie, że Chrystus jest jedynym Zbawicielem wszystkich, Tym, który sam jeden jest w stanie objawić Boga i do Niego doprowadzić. Żydowskim władzom religijnym, które przesłuchują Apostołów w sprawie dokonanego przez Piotra uzdrowienia chromego, odpowiada on: „W imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka, którego wy ukrzyżowaliście, a którego Bóg wskrzesił z martwych (...), ten człowiek stanął przed wami zdrowy (...). Nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni” (Dz 4, 10. 12). Stwierdzenie to, skierowane do Sanhedrynu, posiada znaczenie powszechne, gdyż dla wszystkich - Żydów i pogan - zbawienie może przyjść tylko od Jezusa Chrystusa.

Powszechność tego zbawienia w Chrystusie potwierdzona jest w całym Nowym Testamencie. Święty Paweł uznaje w Chrystusie zmartwychwstałym „Pana”: „A choćby byli - pisze - na niebie i na ziemi tak zwani bogowie - jest zresztą mnóstwo takich bogów i panów - to dla nas istnieje tylko jeden Bóg, Ojciec, od którego wszystko pochodzi i dla którego my istniejemy, oraz jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko się stało i dzięki któremu także my jesteśmy” (1 Kor 8, 5-6). Jedynego Boga i jedynego Pana przyjmuje się w przeciwieństwie do wielości „bogów” i „panów”, których uznawał lud. Paweł przeciwstawia się politeizmowi środowiska religijnego swoich czasów i uwypukla znamienną cechę wiary chrześcijańskiej: wiarę w jedynego Boga i w jedynego Pana, posłanego przez Boga.

W Ewangelii świętego Jana uniwersalizm zbawczy Chrystusa zawiera elementy Jego posłannictwa łaski, prawdy, zbawienia i objawienia: Słowo jest „światłością prawdziwą, która oświeca każdego człowieka” (J 1, 9). I jeszcze: „Boga nikt nigdy nie widział, Ten Jednorodzony Syn [Bóg], który jest w łonie Ojca, o Nim pouczył” (J 1, 18; por. Mt 11, 27). Objawienie Boga staje się ostatecznym i zupełnym poprzez Jego Jednorodzonego Syna: „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał kiedyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna. Jego to ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy, przez Niego też stworzył wszechświat” (Hbr 1, 1-2; por. J 14, 6). W tym ostatecznym Słowie swego Objawienia Bóg dał się poznać w sposób najpełniejszy: powiedział ludzkości kim jest. To ostateczne samoobjawienie się Boga jest podstawowym motywem, dla którego Kościół „jest misyjny ze swej natury”. Nie może on nie głosić Ewangelii, czyli pełni prawdy, jakby Bóg dał nam poznać o samym sobie.

Chrystus jest jedynym pośrednikiem między Bogiem a ludźmi: „Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich jak świadectwem we właściwym czasie Ze względu na nie, ja zostałem ustanowiony głosicielem i apostołem - mówię prawdę, nie kłamię - nauczycielem pogan w wierze i prawdzie” (l Tm 2, 5-7; por. Hbr 4, 14-16). Ludzie zatem mogą wejść w komunię z Bogiem wyłącznie za pośrednictwem Chrystusa, pod działaniem Ducha. To Jego jedyne i powszechne pośrednictwo, bynajmniej nie stanowiąc przeszkody w dążeniu do Boga, jest drogą ustanowioną przez samego Boga i Chrystus jest tego w pełni świadomy. Jeśli nie są wykluczone różnego rodzaju i porządku pośrednictwa, to jednak czerpią one znaczenie i wartość wyłącznie z pośrednictwa Chrystusa i nie można ich pojmować jako równoległe i uzupełniające się.

6. Nie jest zgodne z wiarą chrześcijańską wprowadzanie jakiegokolwiek podziału pomiędzy Słowo i Jezusa Chrystusa. Święty Jan stwierdza wyraźnie, że Słowo, które „było na początku u Boga”, jest tym samym, które „stało się ciałem” (J 1, 2. 14). Jezus jest Słowem Wcielonym, Osobą jedną i niepodzielną. Nie można też oddzielać Jezusa od Chrystusa albo mówić o „Jezusie historycznym”, który byłby różny od „Chrystusa wiary”. Kościół zna i wyznaje

Jezusa jako „Chrystusa, Syna Boga żywego” (por. Mt 16, 16). Chrystus nie jest nikim innym, jak Jezusem z Nazaretu. Ten zaś jest Słowem Bożym, które stało się człowiekiem dla zbawienia wszystkich. W Chrystusie „mieszka cała pełnia: Bóstwo, na sposób ciała” (Kol 2, 9) i „z Jego pełności wszyscyśmy otrzymali” (J 1, 16). „Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca” (J 1, 18), jest umiłowanym Synem, w którym mamy odkupienie (por. Kol 1, 13-14). „Zechciał bowiem Bóg, aby w Nim zamieszkała cała Pełnia, i aby przez Niego znów pojednać wszystko z sobą: przez Niego - i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża” (Kol 1, 19-20). Ta właśnie jedyna w swoim rodzaju wyjątkowość Chrystusa nadaje Mu znaczenie absolutne i powszechne, dlatego, będąc w historii, jest On ośrodkiem i końcem historii[7]: „Jam Alfa i Omega, Pierwszy i Ostatni, Początek i Koniec” (Ap 22, 13).

Jeśli zatem jest czymś słusznym i pożytecznym rozważać różne aspekty tajemnicy Chrystusa, nie należy nigdy tracić z oczu Jego jedności. Odczuwając potrzebę odkrywania i dowartościowywania wszelkiego rodzaju darów, przede wszystkim bogactw duchowych, jakich Bóg udzielił każdemu narodowi, nie możemy rozpatrywać ich oddzielnie od Jezusa Chrystusa, który stoi w centrum Bożego planu zbawienia. Jak „Syn Boży przez wcielenie swoje zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem”, tak „musimy uznać, że Duch Święty wszystkim ofiarowuje możliwość dojścia w sposób Bogu wiadomy do uczestnictwa w tej paschalnej tajemnicy” [8]. Bożym planem jest wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi (Ef 1, 10).

Wiara w Chrystusa jest propozycją skierowaną do wolności człowieka

7. Nagląca potrzeba działalności misyjnej wynika również z radykalnej wolności życia, przyniesionej przez Chrystusa i przeżywanej przez Jego uczniów. To nowe życie jest darem Bożym i od człowieka wymaga się, by je przyjął i pozwolił mu w sobie wzrastać, jeśli chce urzeczywistnić siebie samego na miarę swego integralnego powołania na podobieństwo Chrystusa. Cały Nowy Testament jest hymnem na cześć nowego życia dla tego, kto wierzy w Chrystusa i żyje w Jego Kościele. Zbawienie w Chrystusie, o którym Kościół daje świadectwo i które głosi, jest samoudzielaniem się Boga.: „To Miłość nie tylko stwarza dobro, ale daje uczestnictwo w samym życiu Boga: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Ten bowiem, kto miłuje, pragnie dawać samego siebie” [9].

Bóg obdarowuje człowieka tą nowością życia. „Czy można odrzucić Chrystusa i wszystko to, co On wniósł w dzieje człowieka? Oczywiście, że można. Człowiek jest wolny. Człowiek może powiedzieć Bogu: nie. Człowiek może powiedzieć Chrystusowi: nie. Ale pytanie zasadnicze: czy wolno? I: w imię czego «wolno?»” [10].

8. Świat współczesny skłonny jest sprowadzać człowieka jedynie do wymiaru horyzontalnego. Czym jednak staje się człowiek bez otwarcia na Absolut? Odpowiedź leży w doświadczeniu każdego człowieka, ale wpisana jest również w dzieje ludzkości krwią rozlaną w imię ideologii i przez reżimy polityczne, które chciały budować „nową ludzkość” bez Boga[11].

Zresztą tym, którzy niepokoją się o zachowanie wolności sumienia, Sobór Watykański II odpowiada: „Osoba ludzka ma prawo do wolności religijnej (...). Wszyscy ludzie powinni być wolni. od przymusu ze strony czy to poszczególnych ludzi, czy to zbiorowisk społecznych i jakiejkolwiek władzy ludzkiej, tak aby w sprawach religijnych nikogo nie przymuszano do działania wbrew jego sumieniu ani nie przeszkadzano mu w działaniu według swego sumienia prywatnym i publicznym, indywidualnym lub w łączności z innymi” [12].

Głoszenie i dawanie świadectwa o Chrystusie, gdy dokonują się z poszanowaniem dla sumień, nie naruszają wolności. Wiara jest propozycją pozostawioną wolnemu wyborowi człowieka, należy ją jednak stawiać, ponieważ „rzesze mają prawo do poznania bogactw tajemnicy Chrystusa, w którym, jak sądzimy, cała ludzkość znaleźć może w nadspodziewanej

pełni to wszystko, czego szuka po omacku na temat Boga, człowieka i jego przeznaczenia, życia i śmierci, a także prawdy (...). Dlatego Kościół zachowuje swój zapał misyjny, a także pragnie go zintensyfikować w obecnej chwili dziejowej” [13]. Należy jednak jeszcze powiedzieć za Soborem, że z racji godności swojej wszyscy ludzie, ponieważ są osobami, czyli istotami wyposażonymi w rozum i wolną wolę, a tym samym w osobistą odpowiedzialność, nagleni są własną swą naturą, a także obowiązani moralnie do szukania prawdy, przede wszystkim w dziedzinie religii. Obowiązani są też trwać przy poznanej prawdzie i całe swoje życie układać według wymagań prawdy[14].

Kościół znakiem i narzędziem zbawienia

9. Pierwszy, który korzysta z dóbr zbawienia, jest Kościół. Chrystus nabył go swą krwią (por. Dz 20, 28) i uczynił go swym współpracownikiem w dziele powszechnego zbawienia. Istotnie, Chrystus żyje w nim; jest jego Oblubieńcem; sprawia jego wzrost; wypełnia przezeń swe posłannictwo.

Sobór obszernie omówił rolę Kościoła w zbawieniu ludzkości Uznając, że Bóg miłuje wszystkich ludzi i wszystkim daje możliwość zbawienia (por. 1 Tm 2, 4) [15], Kościół wyznaje, że Bóg ustanowił Chrystusa jedynym Pośrednikiem, a on sam został wyznaczony jako powszechny sakrament zbawienia[16]: „Do tej zatem katolickiej jedności Ludu Bożego (...) powołani są wszyscy ludzie i w różny sposób do niej należą lub są jej przyporządkowani, zarówno wierni katolicy, jak i inni wierzący w Chrystusa, jak wreszcie wszyscy w ogóle ludzie, z łaski Bożej powołani do zbawienia” [17]. Trzeba koniecznie łączyć wzajemnie te dwie prawdy, mianowicie rzeczywistą możliwość zbawienia w Chrystusie dla wszystkich ludzi i konieczność Kościoła w porządku zbawienia. Obie one przybliżają do zrozumienia jedynej tajemnicy zbawienia, tak że możemy doświadczać miłosierdzia Bożego i naszej odpowiedzialności. Zbawienie, które jest zawsze darem Ducha, wymaga współpracy człowieka w zbawieniu zarówno siebie samego, jak i innych.

Tak zechciał Bóg i dlatego ustanowił Kościół i włączył go w plan zbawienia: „Ów lud mesjaniczny - mówi Sobór - ustanowiony przez Chrystusa dla wspólnoty życia, miłości i prawdy, używany jest również przez Niego za narzędzie zbawienia wszystkich i posłany jest do całego świata jako światłość świata oraz sól ziemi” [18].

Zbawienie ofiarowane jest wszystkim ludziom

10. Powszechność zbawienia nie oznacza, że otrzymują je tylko ci, którzy w wyraźny sposób wierzą w Chrystusa i weszli do Kościoła. Jeśli zbawienie zostało przeznaczone dla wszystkich, musi ono być dane konkretnie do dyspozycji wszystkich. Oczywiste jest jednak, że dziś, tak jak i w przeszłości, wielu ludzi nie ma możliwości poznania czy przyjęcia ewangelicznego Objawienia i wejścia do Kościoła. Żyją oni w warunkach społeczno-kulturowych, które na to nie pozwalają, a często zostali wychowani w innych tradycjach religijnych. Dla nich Chrystusowe zbawienie dostępne jest mocą łaski, która, choć ma tajemniczy związek z Kościołem, nie wprowadza ich do niego formalnie, ale oświeca ich w sposób odpowiedni do ich sytuacji wewnętrznej i środowiskowej. Łaska ta pochodzi od Chrystusa, jest owocem Jego ofiary i zostaje udzielana przez Ducha Świętego; pozwala ona, by każdy przy swej dobrowolnej współpracy osiągnął zbawienie.

Dlatego Sobór, stwierdziwszy centralne miejsce tajemnicy paschalnej, oświadcza: „Dotyczy to nie tylko wiernych chrześcijan, ale także wszystkich ludzi dobrej woli, w których sercu działa w sposób niewidzialny łaska. Skoro bowiem za wszystkich umarł Chrystus i skoro ostateczne powołanie człowieka jest rzeczywiście jedno, mianowicie boskie, to musimy uznać, że Duch Święty wszystkim ofiarowuje możliwość dojścia w sposób Bogu wiadomy do uczestnictwa w tej paschalnej tajemnicy” [19].

„Nie możemy nie mówić” (Dz 4, 20)

11. Co zatem powiedzieć o wspomnianych już zastrzeżeniach w odniesieniu do misji wśród narodów? Z poszanowaniem dla wszelkich przekonań i wszelkiej wrażliwości winniśmy przede wszystkim potwierdzić z prostotą naszą wiarę w Chrystusa, jedynego Zbawiciela człowieka, wiarę, którą otrzymaliśmy jako dar z wysoka bez żadnych naszych zasług. Mówimy z Pawłem: „Nie wstydzę się Ewangelii, jest bowiem ona mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego” (Rz 1, 16). Chrześcijańscy męczennicy wszystkich czasów - również naszych - oddali i nadal oddają życie, by świadczyć wobec ludzi o tej wierze, przekonani, że każdy człowiek potrzebuje Jezusa Chrystusa, który zwyciężył grzech i śmierć, i pojednał ludzi z Bogiem.

Chrystus ogłosił się Synem Bożym, ściśle zjednoczonym z Ojcem, i jako taki został uznany przez uczniów, potwierdzając swe słowa cudami i zmartwychwstaniem. Kościół ofiarowuje ludziom Ewangelię, dokument proroczy, odpowiadający na wymogi i dążenia Ludzkiego serca, który jest zawsze „Dobrą Nowiną”. Kościół nie może zaprzestać głosić, że Jezus przyszedł, by objawić oblicze Boga i wysłużyć, przez krzyż i zmartwychwstanie, zbawienie dla wszystkich ludzi.

Na pytanie: „Dlaczego misje?” odpowiadamy z wiarą i doświadczeniem Kościoła, że otwarcie się na miłość Chrystusa jest prawdziwym wyzwoleniem W Nim i tylko w Nim zostajemy wyzwoleni od wszelkiej alienacji i zagubienia, od zniewolenia przez moce grzechu i śmierci. Chrystus jest naprawdę „naszym pokojem” (Ef 2, 14) i „miłość Chrystusa przynagla nas” (2 Kor 5, 14), nadając sens i radość naszemu życiu. Misje są sprawą wiary, są dokładnym wskaźnikiem naszej wiary w Chrystusa i w Jego miłość ku nam.

Dzisiejszą pokusą jest sprowadzanie chrześcijaństwa do mądrości czysto ludzkiej, jakby do wiedzy o tym, jak dobrze żyć. W świecie silnie zsekularyzowanym nastąpiło „stopniowe zeświecczenie zbawienia”, dlatego walczy się, owszem, o człowieka, ale o człowieka pomniejszonego, sprowadzonego jedynie do wymiaru horyzontalnego. My natomiast wiemy, że Jezus przyszedł, by przynieść zbawienie całkowite, które obejmuje całego człowieka i wszystkich ludzi, otwierając ich na wspaniałe horyzonty usynowienia Bożego.

Dlaczego misje? Dlatego, że nam, jak świętemu Pawłowi, „została dana ta łaska: ogłosić poganom jako Dobrą Nowinę niezgłębione bogactwo Chrystusa” (Ef 3, 8). Nowość życia w Nim jest „Dobrą Nowiną” dla człowieka wszech czasów: do niej wszyscy ludzie zostali powołani i przeznaczeni.

W rzeczy samej wszyscy jej szukają, choć nieraz w sposób niejasny, i wszyscy mają prawo do poznania wartości tego daru i przyjęcia go. Kościół, a w nim każdy chrześcijanin, nie może ukrywać ani zachowywać dla siebie tej nowości i tego bogactwa, otrzymanych z Bożej dobroci, by przekazywać je wszystkim ludziom.

Oto dlaczego działalność misyjna wypływa nie tylko z formalnego nakazu Pańskiego, ale i z głębokich wymogów życia Bożego w nas. Ci, którzy są włączeni w Kościół katolicki, powinni czuć się uprzywilejowani, a przez to bardziej zobowiązani do dawania świadectwa wiary i życiu chrześcijańskiego jako służby braciom i należnej odpowiedzi Bogu, pamiętając, że „swój uprzywilejowany stan zawdzięczają nie własnym zasługom, lecz szczególnej łasce Chrystusa; jeśli zaś z łaską tą nie współdziałają myślą, słowem i uczynkiem, nie tylko zbawieni nie będą, ale surowiej jeszcze będą sądzeni”[20].

II. Królestwo Boże

12. „Bogaty w miłosierdziu swoim Bóg jest Tym, którego objawił nam Jezus Chrystus jako Ojca. Objawił nam Go zaś i ukazał w sobie - Jego Synu”[21]. Słowa te napisałem na początku Encykliki Dives in misericordia, ukazując, w jaki sposób Chrystus jest objawieniem i wcieleniem miłosierdzia Ojca. Zbawienie polega na uwierzeniu i przyjęciu tajemnicy Ojca i Jego miłości, ukazanej i darowanej w Jezusie za pośrednictwem Ducha. W ten sposób

wypełnia się Królestwo Boże, przygotowane już przez Stare Przymierze, ziszczone przez Chrystusa i w Chrystusie, głoszone wszystkim narodom przez Kościół, który działa i modli się, by się urzeczywistniło w sposób doskonały i ostateczny.
Stary Testament świadczy, że Bóg wybrał sobie i ukształtował lud, by objawić i ziścić swój plan miłości. Równocześnie jednak Bóg jest Stworzycielem i Ojcem wszystkich ludzi, o wszystkich się troszczy, na wszystkich rozciąga swe błogosławieństwo (por. Rdz 12, 3) i ze wszystkimi zawarł przymierze (por. Rdz 9, 1-17). Izrael doświadcza Boga osobowego i Zbawiciela (por. Pwt 4, 37; 7, 6-8; Iz 43, 1-7) i staje się Jego świadkiem i rzecznikiem pośród narodów. W ciągu swych dziejów Izrael uświadamia sobie, że jego wybranie ma znaczenie uniwersalne (por. np. Iz 2, 2-5; 25, 6-8; 60, 1-6; Jr 3, 17; 16, 19).

Chrystus uobecnia królestwo

13. Jezus z Nazaretu doprowadza plan Boży do spełnienia. Otrzymawszy w chrzcie Ducha Świętego, ujawnia swe powołanie mesjańskie: chodzi po Galilei i głosi Ewangelię Bożą, mówiąc: „Czas się wypełnił i bliskie jest Królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!" (Mk 1, 74-75; por. Mt 4, 17; Łk 4, 43). Głoszenie i ustanowienie Królestwa Bożego są przedmiotem Jego misji: „Na to zostałem posłany" (Łk 4, 43). Więcej jeszcze: sam Jezus jest „Dobrą Nowiną", jak stwierdza już na początku posłannictwa w synagodze swojego miasta, zastosowując do siebie słowa Izajasza o Namaszczonym, posłanym przez Ducha Pańskiego (por. Łk 4, 14-21). Skoro Chrystus jest „Dobrą Nowiną", zachodzi w Nim tożsamość pomiędzy posłaniem i posłanym, pomiędzy tym, co mówi, co czyni i kim jest. Jego moc, tajemnica skuteczności Jego działania, leży w całkowitym utożsamieniu ze zwiastowanym przez Niego orędziem: głosi On „Dobrą Nowinę" nie tylko przez to, co mówi albo czyni, ale przez to, kim jest.
Posługa Jezusa opisana jest w kontekście podróży po Jego ziemi. Horyzont posłannictwa przed paschalnego koncentruje się na Izraelu; tym niemniej Jezus przynosi element nowy o zasadniczym znaczeniu. Rzeczywistość eschatologiczna nie jest odłożona na odległe przyjście końca świata, ale staje się ona bliska i zaczyna się urzeczywistniać. Królestwo Boże jest bliskie (por. Mk 1, 15), jego przyjście jest przedmiotem modlitwy (por. Mk 6, 10), wiara dostrzega już jego działanie w znakach, takich jak cuda (por. Mt 11, 4-5), egzorcyzmy (por. Mt 12, 25-28), wybór Dwunastu (por. Mk 3, 13-19), głoszenie Dobrej Nowiny ubogim (por. Łk 4, 18). W spotkaniach Jezusa z poganami wyraźnie widać, że dostęp do Królestwa otrzymuje się za pośrednictwem wiary i nawrócenia (por. Mk 1, 15), a nie przez samą przynależność etniczną.
Królestwo Jezusa jest zapoczątkowaniem Królestwa Bożego: Jezus sam objawia, kto jest tym Bogiem, którego nazywa poufale „Abba", Ojcem (Mk 14, 36). Bóg, objawiony przede wszystkim w przypowieściach (por. Łk 15, 3-32; Mt 20, 1-16), wrażliwy jest na potrzeby i cierpienia każdego człowieka: jest Ojcem pełnym miłości i współczucia, który przebacza i darmo udziela łask, o jakie się Go prosi.
Święty Jan mówi nam, że „Bóg jest miłością" (1 J 4, 8. 16). Każdy człowiek jest zatem wezwany, by „nawrócić się i uwierzyć" w miłosierną miłość Boga względem niego: Królestwo wzrastać będzie w miarę, jak każdy człowiek nauczy się zwracać do Boga w zażyłości modlitwy jako do Ojca (por. Łk 11, 2; Mt 23, 9) i starać się będzie pełnić Jego wolę (por. Mt 7, 21).

Znamiona i wymogi królestwa

14. Jezus objawia stopniowo znamiona i wymogi Królestwa poprzez swe słowa, swe czyny i swoją osobę.
Królestwo Boże przeznaczone jest dla wszystkich ludzi, gdyż wszyscy są powołani, by być jego członkami. Dla podkreślenia tego aspektu, Jezus przybliżył się zwłaszcza do tych, którzy

znajdowali się, na marginesie społeczeństwa, dając im pierwszeństwo, gdy głosił Dobrą Nowinę. Na początku swej posługi obwieszcza On, że został posłany, aby ubogim głosić Dobra Nowinę (por. Łk 4, 18). Wszystkim ofiarom odrzucenia i pogardy Jezus oświadcza: „Błogosławieni jesteście wy, ubodzy" (Łk 6, 20), a ponadto tym zepchniętym na margines pozwala już doświadczać wyzwolenia, gdy „przebywa z nimi", a nawet „jada z nimi" (por. Łk 5, 30; 15, 2), traktuje ich jak równych sobie i przyjaciół (por. Łk 7, 34), daje im odczuć, że Bóg ich kocha i objawia w ten sposób Jego niezmierną czułość względem potrzebujących i grzeszników (por. Łk 15, 1-32).

Wyzwolenie i zbawienie, które przynosi Królestwo Boże, docierają do człowieka zarówno w jego wymiarze fizycznym, jak i duchowym. Dla misyjnej posługi Jezusa znamienne są dwa rodzaje czynów: uzdrawianie i odpuszczanie grzechów. Liczne uzdrowienia ukazują Jego ogromne współczucie wobec ludzkich nieszczęść, oznaczają jednak również, że w Królestwie nie będzie już chorób ani cierpień i że Jego posłannictwo zdąża od samego początku do wyzwolenia od nich ludzi. W Jezusowej perspektywie uzdrowienia są również znakiem wybawienia duchowego, to znaczy uwolnienia od grzechu. Dokonując uzdrowień, Jezus wzywa do wiary, do nawrócenia, do tego, by pragnąć przebaczenia (por. Łk 5, 24). Po przyjęciu wiary uzdrowienie pobudza, by iść dalej: wprowadza w zbawienie (por. Łk 18, 42-43). Uwolnienia od opętania przez złego ducha, będącego najwyższym złem oraz symbolem grzechu i buntu przeciw Bogu, są znakami, że „przyszło do was Królestwo Boże" (Mt 12, 28).

15. Królestwo ma na celu przekształcenie stosunków między ludźmi i urzeczywistnia się stopniowo, w miarę jak ludzie uczą się kochać, przebaczać i służyć sobie wzajemnie. Jezus podejmuje całe Prawo, ogniskując je na przykazaniu miłości (por. Mt 22, 34-40; Łk 10, 25-28). Przed opuszczeniem swoich daje im „nowe przykazanie": „Abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem" (J 13, 34; por. 15, 12). Miłość, który Jezus umiłował świat, znajduje swój najwyższy wyraz w ofierze Jego życia za ludzi (por. J 15, 13), ukazującej miłość Ojca względem świata (por. J 3, 16). Dlatego naturą Królestwa jest komunia wszystkich ludzi pomiędzy sobą i z Bogiem.

Królestwo dotyczy wszystkich ludzi, społeczeństwa, całego świata. Pracować dla Królestwa znaczy uznawać i popierać Boży dynamizm, który jest obecny w Ludzkiej historii i ją przekształca. Budować Królestwo znaczy pracować na rzecz wyzwolenia od zła we wszelkich jego formach. Krótko mówiąc, Królestwo Boże jest wyrazem i urzeczywistnieniem zbawczego planu w całej jego pełni

Królestwo Boże wypełnia się i zostaje ogłoszone w Zmartwychwstałym Chrystusie

16. Wskrzeszając Jezusa z martwych, Bóg zwyciężył śmierć i w Nim zapoczątkował ostatecznie swoje Królestwo. W czasie życia ziemskiego Jezus jest prorokiem Królestwa, a po swej męce, zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu uczestniczy we władzy Boga i w Jego panowaniu nad światem (por. Mt 28, 18; Dz 2, 36; Ef 1, 18-21). Zmartwychwstanie nadaje zasięg uniwersalny orędziu Chrystusa, Jego działalności i całemu Jego posłannictwu. Uczniowie zdają sobie sprawę, że Królestwo jest już obecne w osobie Jezusa i budowane jest stopniowo w człowieku i świecie poprzez tajemniczą więź z Jego osobą.

Po zmartwychwstaniu bowiem głoszą oni Królestwo, zwiastując Jezusa, który umarł i zmartwychwstał. Filip w Samarii „nauczał o Królestwie Bożym oraz o imieniu Jezusa Chrystusa" (Dz 8, 12). Paweł w Rzymie głosił Królestwo Boże i nauczał o Panu Jezusie Chrystusie (por. Dz 28, 31). Także pierwsi chrześcijanie głosili „Królestwo Chrystusa i Boga" (Ef 5, 5; por. Ap 11, 15; 12, 10), czy też „wieczne Królestwo Pana naszego i Zbawcy, Jezusa Chrystusa" (por. 2 P 1, 11). To na głoszeniu Jezusa Chrystusa, z którym Królestwo się utożsamia, skupia się nauczanie pierwotnego Kościoła. Tak jak wówczas, również dzisiaj trzeba połączyć razem zwiastowanie Królestwa Bożego (treść kerygmatu Jezusa) i głoszenie

wydarzenia Jezusa Chrystusa (które jest kerygmatem Apostołów). Te dwa orędzia uzupełniają się i wyjaśniają wzajemnie.

Królestwo w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła

17. Dziś o Królestwie mówi się wiele, ale nie zawsze zgodnie z sensus Ecclesiae. Istnieją bowiem koncepcje zbawienia i misji, które nazwać można „antropocentrycznymi" w zawężonym znaczeniu tego słowa, gdyż skupiają się na ziemskich potrzebach człowieka. W tej perspektywie Królestwo zmierza ku temu, by stać się rzeczywistością całkowicie ludzką i zeświecczoną, w której tym, co się liczy, są programy i walki o wyzwolenie społeczno-ekonomiczne, polityczne, a również kulturalne, ale z horyzontem zamkniętym na to, co transcendentne. Nie można zaprzeczyć, że również na tej płaszczyźnie istnieją wartości zasługujące na poparcie, tym niemniej, koncepcja taka pozostaje ograniczona do królestwa człowieka pomniejszonego o swój autentyczny i głęboki wymiar i łatwo się wyraża w jakiejś ideologii postępu czysto ziemskiego. Królestwo, Boże natomiast „nie jest z tego świata (...), nie jest stąd" (J 18, 36).

Istnieją też koncepcje, które umyślnie kładą nacisk na Królestwo i chętnie określają się jako stawiające Królestwo w swym centrum. Koncepcje te uwypuklają obraz Kościoła, który nie myśli o samym sobie, ale zajmuje się całkowicie dawaniem świadectwa i służeniem Królestwu. Mówi się, że jest to „Kościół dla drugich", tak jak Chrystus jest człowiekiem dla drugich. Zadanie Kościoła opisuje się tak, jakby miało ono iść w dwojakim kierunku: z jednej strony szerzenie tak zwanych „wartości Królestwa", takich jak pokój, sprawiedliwość, wolność, braterstwo; z drugiej - popieranie dialogu między narodami, kulturami, religiami, aby we wzajemnym wzbogacaniu się pomagały światu w odnowie i zdążaniu coraz bardziej ku Królestwu.

Obok aspektów pozytywnych koncepcje te ujawniają często strony negatywne. Przede wszystkim zachowują pewne milczenie w odniesieniu do Chrystusa: Królestwo, o którym mówią, opiera się na „teocentryzmie", ponieważ, jak powiadają, Chrystusa nie może zrozumieć ten, kto nie ma wiary chrześcijańskiej, podczas gdy różne ludy, kultury i religie mogą się odnaleźć w jednej jedynej Boskiej rzeczywistości, niezależnie od tego, jaka by była jej nazwa. Z tego względu dają one pierwszeństwo tajemnicy stworzenia, które odzwierciedla się w różnorodności kultur i wierzeń, ale przemilczają tajemnice odkupienia. Poza tym Królestwo, tak jak je rozumieją, prowadzi do zepchnięcia na margines lub niedoceniania Kościoła. Rodzi się to z reakcji na pewien domniemany „eklezjocentryzm" przeszłości, a także stąd, że uważają oni Kościół za zwykły znak, zresztą nie pozbawiony wieloznaczności.

18. Nie jest to Królestwo Boże, jakie znamy z Objawienia: Królestwo, którego nie można odłączać ani od Chrystusa, ani od Kościoła.

Jak już powiedziano, Chrystus nie tylko głosił Królestwo, ale w Nim samo Królestwo uobecniło się i wypełniło. I to nie tylko przez Jego słowa i Jego dzieła: „Przede wszystkim Królestwo ujawnia się w samej osobie Chrystusa, Syna Bożego i Syna Człowieczego, który przyszedł, «aby służyć i oddać dusze swoją na okup za wielu» (Mk 10, 45)" [22]. Królestwo Boże nie jest koncepcją, doktryną, programem, które można dowolnie opracowywać, ale jest przede wszystkim osobą, która ma oblicze i imię Jezusa z Nazaretu, będącego obrazem Boga niewidzialnego[23]. Jeśli odrywa się Królestwo od Jezusa, nie ma już Królestwa Bożego przez Niego objawionego i dochodzi do wypaczenia zarówno sensu Królestwa, któremu zagraża przekształcenie się w cel czysto ludzki czy ideologiczny, jak i tożsamości Chrystusa, który nie jawi się już jako Pan, któremu wszystko ma być poddane (por. 1 Kor 15, 27). Tak samo nie można odłączać Królestwa od Kościoła. Niewątpliwie Kościół nie jest celem samym w sobie, będąc przyporządkowany Królestwu Bożemu, którego jest zalążkiem, znakiem i narzędziem. Jednakże, odróżniając się od Chrystusa i od Królestwa, Kościół jest nierozerwalnie z nimi

złączony. Chrystus obdarzył Kościół, swe ciało, pełnią dóbr i środków zbawienia; Duch Święty mieszka w nim, ożywia go swymi darami i charyzmatami, uświęca go, prowadzi i stale odnawia[24]. Stąd szczególna i jedyna w swoim rodzaju relacja, która nie wykluczając wprawdzie działania Chrystusa i Ducha poza widzialnymi granicami Kościoła, nadaje mu rolę specyficzną i konieczną. Stąd także szczególna więź Kościoła z Królestwem Bożym i Chrystusowym, gdyż Kościół „otrzymuje posłannictwo głoszenia i krzewienia Królestwa (...) wśród wszystkich narodów” [25].

19. Rzeczywistość Królestwa rozumie się w takim właśnie całościowym ujęciu. Niewątpliwie wymaga ono rozwoju dóbr ludzkich i wartości, które słusznie nazwać można „ewangelicznymi”, ponieważ są związane z Dobrą Nowiną. Jednakże popieranie ich, co również jest zadaniem Kościoła, nie może być odrywane ani przeciwstawiane innym jego zasadniczym zadaniom, takim jak głoszenie Chrystusa i Jego Ewangelii, zakładanie i rozwijanie wspólnot, które urzeczywistniają pomiędzy ludźmi żywy obraz Królestwa. Nie należy się obawiać popadnięcia przez to w jakąś formę „eklezjocentryzmu”. Paweł VI, który stwierdził istnienie jak najściślejszego związku „pomiędzy Chrystusem, Kościołem i ewangelizacją” [26], powiedział również, iż Kościół „nie jest celem samym w sobie, ale gorliwie zabiega, by być cały Chrystusa, w Chrystusie i dla Chrystusa oraz cały ludzi, wśród ludzi i dla ludzi” [27].

Kościół w służbie królestwa

20. Kościół rzeczywiście i konkretnie jest na służbie Królestwa: przede wszystkim poprzez przepowiadanie wzywające do nawrócenia, które jest pierwszą i podstawową służbą na rzecz przychodzenia Królestwa do pojedynczych osób i do ludzkiej społeczności. Zbawienie eschatologiczne rozpoczyna się już teraz w nowości życia w Chrystusie: „Wszystkim tym, którzy je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię jego” (J 1, 12).

Kościół następnie służy Królestwu, zakładając wspólnoty chrześcijańskie oraz Kościoły lokalne, prowadząc je nie tylko do dojrzewania wiary i miłości w otwarciu się na innych, w służbie człowiekowi i społeczeństwu, w zrozumieniu i poszanowaniu ludzkich instytucji.

Kościół ponadto służy także Królestwu, szerząc w świecie „ewangeliczne wartości”, które są wyrazem Królestwa i pomagają ludziom w przyjmowaniu Bożego zamiaru. Prawdą jest zatem, że zaczątkowa rzeczywistość Królestwa może się znajdować również poza granicami Kościoła w całej ludzkości, o ile żyje ona „wartościami ewangelicznymi” i otwiera się na działanie Ducha, który tchnie, gdzie i jak chce (por. J 3, 8). Trzeba jednak od razu dodać, że ten doczesny wymiar Królestwa jest niepełny, jeśli nie łączy się z Królestwem Chrystusa obecnym w Kościele i skierowanym ku eschatologicznej pełni[28].

Wielorakie perspektywy Królestwa Bożego[29] nie osłabiają podstaw i celów działalności misyjnej, ale raczej je umacniają i poszerzają. Kościół jest sakramentem zbawienia dla całej ludzkości i jego działalność nie ogranicza się do tych, którzy przyjmują jego orędzie. Jest on potężną siłą w drodze ludzkości ku Królestwu eschatologicznemu, jest znakiem i szerzycielem wartości ewangelicznych pomiędzy ludźmi[30]. Do tego nawrócenia według zamysłu Bożego Kościół przyczynia się swym świadectwem i swą działalnością, taką jak dialog, postęp ludzki, zaangażowanie na rzecz sprawiedliwości i pokoju, wychowanie, opieka nad chorymi, pomoc dla ubogich i maluczkich, mając zawsze na uwadze pierwszeństwo rzeczywistości transcendentnych i duchowych, które leżą u podstaw zbawienia eschatologicznego.

Kościół w końcu służy Królestwu także poprzez swoje wstawiennictwo, ponieważ jest ono ze swej natury darem i dziełem Bożym, jak przypominają nam ewangeliczne przypowieści i sama modlitwa, której nauczył nas Jezus. Winniśmy prosić o nie, przyjmować je, pozwalać mu wzrastać w nas; winniśmy również współdziałać, aby było przyjmowane i wzrastało

wśród ludzi, aż Chrystus „przekaże królowanie Bogu i Ojcu” i Bóg będzie „wszystkim we wszystkich” (por. 1 Kor 15, 24. 28).

III. Duch Święty głównym sprawcą misji

21. „U szczytu mesjańskiego posłannictwa Jezusa Duch Święty staje się obecny pośrodku tajemnicy paschalnej w pełni swojej Boskiej podmiotowości jako Ten, który sam ma dalej prowadzić zbawcze dzieło, zakorzenione w ofierze Krzyża. Bez wątpienia dzieło to zostaje przez Jezusa zlecone ludziom: Apostołom, Kościołowi. Niemniej - w ludziach i przez ludzi - Duch Święty pozostaje pierwszym i nadrzędnym podmiotem jego urzeczywistniania w duszy człowieka i w dziejach świata” [31].

Duch Święty jest rzeczywiście nadrzędnym podmiotem całej misji kościelnej: Jego dzieło rozbłyska zamienicie w działalności misyjnej wśród narodów, jak to ujawnia się w Kościele pierwotnym w związku z nawróceniem Korneliusza (por. Dz 10), z decyzjami dotyczącymi wyłaniających się potrzeb (por. Dz 15), z wyborem terenów i ludów (por. Dz 16, 6 nn.). Duch działa za pośrednictwem Apostołów, ale równocześnie działa także w słuchaczach: „Przez Jego oddziaływanie Dobra Nowina przyobleka się w ciało Ludzkich serc i sumień i rozszerza się w historii. We wszystkich tych wymiarach Duch Święty daje życie” [32].

Rozesłanie „aż po krańce ziemi” (dz 1, 8)

22. Wszyscy Ewangeliści kończą opis spotkania Zmartwychwstałego ze swymi Apostołami nakazem misyjnym: „Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody (...). A oto Ja jestem z wami poprzez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 18-20; por. Mk 16, 1.5-18; Łk 24, 46-49; J 20, 21-23).

To rozesłanie jest rozesłaniem w Duchu, jak jasno widać w tekście Janowym: Chrystus posyła swoich na świat, jak Ojciec posłał Jego, i dlatego daje im Ducha. Łukasz ze swej strony łączy ściśle świadectwo, jakie Apostołowie będą musieli dawać Chrystusowi, z działaniem Ducha, który uzdolni ich do wypełniania otrzymanego nakazu.

23. Różne formy „mandatu misyjnego” zawierają punkty wspólne oraz pewne akcenty charakterystyczne; dwa elementy znajdują się jednak we wszystkich wersjach. Przede wszystkim, wymiar uniwersalny zadania powierzonego Apostołom: „wszystkie narody” (Mt 28, 19); „na cały świat (...) wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16, 15); „wszystkim narodom” (Łk 24, 47); „aż po krańce ziemi” (Dz 1, 8). Na drugim miejscu zapewnienie dane im przez Pana, że w zadaniu tym nie zostaną sami, ale otrzymają zdolność i środki, by prowadzić swą misję. Jest to obecność i moc Ducha oraz pomoc Jezusa: „Oni zaś poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi” (Mk 16, 20).

Jeśli chodzi o rozłożenie akcentów w opisach rozesłania Apostołów, to Marek przedstawia misję jako głoszenie lub kerygmat: „Głoście Ewangelię” (Mk 16, 15). Celem Ewangelisty jest doprowadzenie czytelników do powtórzenia wyznania wiary Piotra: „Ty jesteś Mesjasz” (Mk 8, 29) i do tego, by powiedzieli, jak rzymski setnik Jezusa, który umarł na Krzyżu: „Pozdrowienie, ten człowiek był Synem Bożym” (Mk 15, 39). U Mateusza nacisk kładzie się na założenie i nauczanie Kościoła (por. Mt 28, 19-20; 16, 18). Nakaz misyjny w jego ujęciu ukazuje, że głoszenie Ewangelii musi być dopełnione przez odpowiednią katechezę kościelną i sakramentalną. Łukasz przedstawia posłannictwo Apostołów jako świadectwo (por. Łk 24, 48; Dz 1, 8), które dotyczy przede wszystkim zmartwychwstania (por. Dz 1, 22). Misjonarz wezwany jest do wiary w przemieniającą moc Ewangelii i do głoszenia tego, co Łukasz tak dobrze ukazuje w swej Ewangelii, mianowicie otwarcia się na miłość i miłosierdzie Boga, doświadczenia całkowitego wyzwolenia, sięgającego aż do korzenia wszelkiego zła, do grzechu.

Jedynie Jan mówi wyraźnie o posłaniu (wyraz ten etymologicznie znaczy to samo, co misja) i łączy bezpośrednio misję, którą Jezus powierzył swym uczniom, z posłannictwem, które On

sam otrzymał od Ojca: „Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam” (J 20, 21.). Jezus mówi do Ojca: „Jak Ty Mnie posłałeś na świat, tak i Ja ich na świat posyłam” (J 17, 78). Cały misyjny sens Ewangelii Janowej znajduje swój wyraz w „modlitwie arcykapłańskiej”: „To jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa” (J 17, 4). Ostatecznym celem misji jest danie uczestnictwa w komunii, jaka istnieje pomiędzy Ojcem i Synem. Uczniowie winni żyć w jedności pomiędzy sobą, trwając w Ojcu i w Synu, „aby świat poznał i uwierzył” (por. J 17, 21-23). Jest to bardzo znamienny tekst misyjny, który pozwala zrozumieć, że na podobieństwo Kościoła, który żyje jednością w miłości - o wartości misjonarza decyduje przede wszystkim to, kim on jest, a potem dopiero to, co on mówi lub czyni.

Cztery Ewangelie zatem, przy zasadniczej jedności samej misji, wykazują pewien pluralizm, który odzwierciedla doświadczenia i różne sytuacje pierwszych wspólnot chrześcijańskich. Jest ona owocem dynamicznego impulsu samego Ducha; zachęca do zwracania uwagi na różne charyzmaty misyjne oraz różne warunki środowiskowe i ludzkie. Wszyscy Ewangeliści podkreślają jednak, że misja uczniów jest współpracą z misją Chrystusa: „Oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 20). Misja przeto nie opiera się na zdolnościach ludzkich, ale na mocy Zmartwychwstałego.

Duch kieruje misją

24. Misja Kościoła, tak jak misja Jezusa, jest dziełem Boga albo - jak często określa święty Łukasz - dziełem Ducha Świętego. Po zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu Jezusa Apostołowie przeżywają silne doświadczenie, które ich przemienia: Pięćdziesiątnicę. Przyjście Ducha Świętego czyni z nich świadków i proroków (por. Dz 1, 8; 2, 17-18), wlewając w nich spokojną odwagę, która ich pobudza do przekazywania innym swego doświadczenia Jezusa i ożywiającej ich nadziei. Duch uzdalnia ich, by dawali świadectwo o Jezusie z „otwartością”[33].

Gdy głosiciele Ewangelii wyruszają z Jerozolimy, Duch, jak się wydaje, przyjmuje jeszcze bardziej rolę „przewodnika” w wyborze zarówno osób, jak i dróg dla misji. Jego działanie objawia się szczególnie w impulsie dawanym misji, która faktycznie, zgodnie ze słowami Chrystusa, rozciąga się z Jerozolimy na całą Judeę i Samarię, i aż po krańce ziemi.

Dzieje Apostolskie przytaczają sześć streszczeń „mów misyjnych”, zwróconych do Żydów u zarania Kościoła (por. Dz 2, 22-39; 3, 12-26; 4, 9-12; 5, 29-32; 10, 34-43; 13, 16-41). Te wzorcowe mowy, wygłoszone przez Piotra i przez Pawła, głoszą Jezusa i wzywają do „nawrócenia”, to znaczy do przyjęcia Jezusa z wiarą i do przyzwolenia, by Duch Święty przekształcał nas w Niego.

Pawła i Barnabę Duch pobudza, by zwrócili się ku poganom (por. Dz 13, 46-48), co nie odbywa się bez napięć i problemów Jak mają przeżywać swą wiarę w Jezusa nawróceni poganie? Czy jest dla nich wiążąca tradycja judaizmu i prawo obrzezania? Na pierwszym Soborze, który gromadzi odpowiedzialnych za różne Kościoły wokół Apostołów, podejmuje się decyzję uznaną za pochodzącą od Ducha: dla poganina nie jest konieczne poddanie się prawu, aby zostać chrześcijaninem (por. Dz 15, 5-11. 28). Odtąd Kościół otwiera szeroko swe drzwi i staje się domem, do którego wszyscy mogą wejść i czuć się u siebie, zachowując własną kulturę i własne tradycje, byleby nie sprzeciwiały się one Ewangelii.

25. Misjonarze szli tą samą drogą, biorąc pod uwagę oczekiwania i nadzieje, niepokoje i cierpienia oraz kulturę ludzi, by głosić im zbawienie w Chrystusie. Mowy w Listrze i w Atenach (por. Dz 14, 15-17; 17, 22-31) są uznawane za wzorce dla ewangelizacji pogan; w nich Paweł wchodzi w dialog z wartościami kulturowymi i religijnymi różnych ludów. Mieszkańcom Likaonii, którzy wyznawali religię kosmiczną, przypomina on doświadczenia religijne odnoszące się do kosmosu; z Grekami dyskutuje o filozofii i cytuje ich poetów (por. Dz 17, 18. 26-28). Bóg, którego pragnie objawić, jest już obecny w ich życiu: On to bowiem

stworzył ich i w tajemniczy sposób kieruje ludami oraz historią; tym niemniej, by uznać prawdziwego Boga, winni porzucić bogów fałszywych, których sami sobie uczynili, i otworzyć się na tego, którego Bóg posłał, by wyprowadzić ich z niewiedzy i odpowiedzieć na oczekiwanie ich serce. Mowy te stanowią przykład inkulturacji Ewangelii.

Pod wpływem Ducha Świętego wiara chrześcijańska otwiera się zdecydowanie na „narody" i świadectwo o Chrystusie rozszerza się na najważniejsze ośrodki wschodniej części basenu Morza Śródziemnego, by dotrzeć następnie do Rzymu i na krańce zachodnie. To Duch pobudza, by iść coraz dalej, nie tylko w sensie geograficznym, ale przekraczając bariery etniczne i religijne, z misją prawdziwie powszechną.

Duch Święty czyni misyjnym cały Kościół

26. Duch pobudza grupę wierzących, by stała się wspólnotą, by była Kościołem. Po pierwszym wystąpieniu Piotra w dzień Pięćdziesiątnicy i nawróceniach, które po nim nastąpiły, tworzy się pierwsza wspólnota (por. Dz 2, 42-47; 4, 32-35).

Jednym z głównych celów misji jest gromadzenie ludu na słuchanie Ewangelii w braterskiej komunii, na modlitwie i Eucharystii. Przeżywać „braterską komunię" (koinonia) znaczy mieć „jednego ducha i jedno serce" (Dz 4, 32), tworząc wspólnotę pod każdym względem: ludzkim, duchowym i materialnym. Prawdziwa bowiem wspólnota chrześcijańska podejmuje się także rozdzielania dóbr ziemskich, aby nie było cierpiących niedostatek i by wszyscy mogli mieć dostęp do tych dóbr „według potrzeby" (Dz 2, 45; 4, 35). Pierwsze wspólnoty, promieniujące „radością i prostotą serca" (Dz 2, 46), były dynamicznie otwarte i misyjne: „Cały lud odnosił się do nich życzliwie" (Dz 2, 47). Misja, zanim jeszcze stanie się działaniem, jest świadectwem i promieniowaniem[34].

27. Dzieje Apostolskie ukazują, że misja skierowana najpierw do Izraela, a potem do innych ludów, rozwija się na wielorakich płaszczyznach. Istnieje przede wszystkim grupa Dwunastu Apostołów, która jako jednolite ciało pod przewodnictwem Piotra ogłasza Dobrą Nowinę. Jest dalej cała wspólnota wierzących, która przez swój sposób życia i działania daje świadectwo Panu i nawraca pogan (por. Dz 2, 46-47). Są jeszcze specjalni wysłannicy, przeznaczeni do głoszenia Ewangelii. I tak wspólnota chrześcijańska Antiochii wysyła swych członków na misje: po poście, modlitwie i sprawowaniu Eucharystii zdaje ona sobie sprawę, że Duch wybrał Pawła i Barnabę, by zostali wysłani (por. Dz 13, 1-4). U swych początków zatem misja widziana jest jako zadanie wspólnotowe i odpowiedzialność Kościoła lokalnego, który potrzebuje „misjonarzy", by zwrócić się ku nowym horyzontom. Obok tych wysłanników byli także inni misjonarze, którzy „spontanicznie" dawali świadectwo tej nowości, która przemieniła ich życie, i łączyli następnie te tworzące się wspólnoty z Kościołem apostolskim. Lektura Dziejów Apostolskich pozwala nam zrozumieć, że u zarania Kościoła misja wśród narodów, mając wprawdzie także misjonarzy „na całe życie", którzy poświęcali się jej dzięki szczególnemu powołaniu, była w istocie uważana za normalny owoc życia chrześcijańskiego, codzienne zadanie dla każdego wierzącego poprzez świadectwo osobiste i wyraźne przepowiadanie tam, gdzie to było możliwe.

Duch Święty jest obecny i działa w każdym czasie i miejscu

28. Duch objawia się w szczególny sposób w Kościele i w jego członkach; tym niemniej Jego obecność i działanie są powszechne, bez ograniczeń przestrzennych i czasowych[35]. Sobór Watykański II przypomina działanie Ducha w sercu każdego człowieka poprzez „ziarna Słowa", w inicjatywach religijnych, w ludzkich wysiłkach skierowanych ku prawdzie, ku dobru, ku Bogu[36].

Duch udziela człowiekowi „światła i sił, aby zdolny był odpowiedzieć najwyższemu swemu powołaniu"; dzięki Duchowi „dochodzi człowiek przez wiarę do kontemplacji i pojmowania tajemnicy planu Bożego"; co więcej, „musimy uznać, że Duch Święty wszystkim ofiarowuje

możliwość dojścia w sposób Bogu wiadomy do uczestnictwa w paschalnej tajemnicy” [37]. W każdym razie Kościół wie, że człowiek, pobudzany przez Ducha, nie będzie mógł być całkowicie obojętny na problem religijny i będzie zawsze pragnął poznać, przynajmniej niejasno, jaki jest sens jego życia, jego pracy i jego śmierci[38]. Duch zatem znajduje się u samego źródła egzystencjalnych i religijnych pytań człowieka, które rodzą się nie tylko z przygodnych sytuacji, ale z samej struktury jego bytu[39].

Obecność i działanie Ducha nie dotyczą tylko jednostek, ale społeczeństwa i historii, narodów, kultur, religii. Duch bowiem znajduje się u źródła szlachetnych ideałów i skierowanych ku dobru inicjatyw ludzkości będącej w drodze: „Przedziwną opatrznością kieruje biegiem czasu i odnawia oblicze ziemi” [40]. Chrystus zmartwychwstały „działa w sercach ludzi mocą Ducha swojego, nie tylko budząc pragnienia przyszłego wieku, lecz tym samym też ożywiając, oczyszczając i umacniając te szlachetne pragnienia, dzięki którym rodzina ludzka zabiega o uczynienie własnego życia bardziej ludzkim i o poddanie całej ziemi temu celowi” [41]. To także Duch zasiewa „ziarna Słowa”, obecne w obrzędach i w kulturach, i otwiera je ku dojrzałości w Chrystusie[42].

29. W ten sposób Duch, który „tchnie tam, gdzie chce” (por. J 3, 8) i „działał już na świecie, nim jeszcze Chrystus został uwielbiony” [43], Duch, który „wypełnia ziemię, Ten, który ogarnia wszystko, ma znajomość mowy” (Mdr 1, 17), nakłania do szerokiego otwarcia oczu, aby rozważać Jego działanie obecne w każdym czasie i w każdym miejscu[44]. Jest to wezwanie, które ja sam wielokrotnie powtarzałem i które towarzyszyło mi w spotkaniach z różnymi ludami. Stosunek Kościoła do innych religii określony jest przez podwójny szacunek: „szacunek dla człowieka w jego poszukiwaniu odpowiedzi na najgłębsze pytania życia i szacunek dla działania Ducha w człowieku” [45]. Spotkanie międzyreligijne w Asyżu, wyłączając wszelką niejednoznaczną jego interpretację, było wyrazem mojego przekonania, że „każdą autentyczną modlitwę wzbudza Duch Święty, tajemniczo obecny w sercu każdego człowieka” [46].

Jest to ten sam Duch, który działał we wcieleniu, w życiu, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa i działa w Kościele. Nie jest zatem alternatywny względem Chrystusa ani też nie wypełnia swego rodzaju próżni, jaka według pewnych hipotez miałaby istnieć pomiędzy Chrystusem a Logosem. Gdy Duch Święty działa w sercach ludzi i w dziejach narodów, w kulturach i w religiach, podejmuje On zadanie przygotowania do Ewangelii[47] i nie: może nie mieć odniesienia do Chrystusa, Słowa, które stało się ciałem za sprawą Ducha, aby On, „Człowiek doskonały, zbawił wszystkich i wszystko w sobie złączył” [48].

Powszechnego działania Ducha nie należy też oddzielać od Jego specyficznego działania w ciele Chrystusa, którym jest Kościół. Zawsze bowiem jest to ten sam Duch, który działa zarówno wtedy, gdy daje życie Kościołowi i pobudza go do głoszenia Chrystusa, jak i wówczas, gdy rozsiewa i rozwija swe dary we wszystkich ludziach i narodach, prowadząc Kościół do odkrywania ich, rozwijania i przyjmowała poprzez dialog jakąkolwiek Obecność Ducha należy przyjmować z szacunkiem i wdzięcznością, ale jej rozpoznawanie należy do Kościoła, któremu Chrystus dał swego Ducha, by go prowadził do całej prawdy (por. J 16, 13).

Działalność misyjna jest dopiero u początków

30. Nasze czasy, w których ludzkość jest w fazie przemian i poszukiwań, wymagają ożywienia działalności misyjnej Kościoła. Horyzonty i możliwości misji poszerzają się i my, chrześcijanie, jesteśmy przynaglani do odwagi apostolskiej, opartej na ufności pokładanej w Duchu. On jest pierwszym podmiotem misji!

W dziejach ludzkości liczne są epokowe przełomy, które pobudzają dynamizm misyjny, a Kościół, prowadzony i kierowany przez Ducha, zawsze odpowiadał na nie wspaniałomyślnie i dalekowzrocznie. A owoców nie brakowało. Niedawno było obchodzone

milenium ewangelizacji Rusi i ludów słowiańskich, a wkrótce będziemy obchodzić pięćsetną rocznicę ewangelizacji Ameryk; tak samo w czasie mojego pontyfikatu wspomniano uroczyście pierwsze stulecia misji w różnych krajach Azji, Afryki i Oceanii. Dziś Kościół musi stawić czoło innym wyzwaniom, kierując się ku nowym horyzontom zarówno w pierwszej misji wśród narodów, jak i w nowej ewangelizacji ludów, którym Chrystus był już przepowiadany. Dziś od wszystkich chrześcijan, od wszystkich Kościołów partykularnych i od Kościoła powszechnego wymaga się tej samej odwagi, jaka pobudzała misjonarzy przeszłości, tej samej gotowości do słuchania głosu Ducha Świętego.

1.« Por. PAWEŁ VI, Orędzie na Światowy Dzień Misyjny 1972: „Ileż wewnętrznych napięć, które osłabiają i niszczą niektóre instytucje i Kościoły lokalne, musiałoby, ustąpić w obliczu zdecydowanego przekonania o tym, że zbawienie wspólnot lokalnych dokonuje się na drodze współpracy w dziele misyjnym, które powinno sięgać aż po krańce ziemi” (Insegnamenti X [1972], 522).

2.« Por. BENEDYKT XV, List apost. Maximum illud (30 listopada 1919): AAS 11 (1919), 440-455; Pius XI, Enc. Rerum Ecclessie (28 lutego 1926): AAS 18 (1926), 65-93; Pius XII, Enc. Evangelii praecones (2 czerwca 1951): AAS 43 (1951), 497-528; Enc. Fidei donum (21 kwietnia 1957): AAS 49 (1957), 225-248; JAN XXIII, Enc. Princeps pastorum (28 listopada 1959): AAS 51 (1959), 833-864.

3.« Enc. Redemptor hominis (4 marca 1979), 10: AAS 71 (1979), 274 n.

1. « Tamże.
2. « Symbol nicejsko-konstantynopolitański: Ds 150.
3. « JAN PAWEŁ II, Enc. Redemptor hominis, 13.
4. « Por. SOBÓR WAT. II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes, 2.
5. « Tamże, 22.
6. « JAN PAWEŁ, Enc. Dives in misericordia (30 listopada 1980), 7: AAS 72 (1980), 1202.
7. « JAN PAWEŁ II, Homilia podczas Mszy św. w Krakowie, 10 czerwca 1979: AAS 71 (1979), 873.
8. « Por. JAN XXIII, Enc. Mater et Magistra (15 maja 1961), IV: AAS 53 (1961), 451-453.
9. « SOBÓR WAT. II, Dekl. o wolności religijnej Dignitatis humanae, 2.
10. « PAWEŁ VI, Adhort. apost. Evangelii nuntiandi (8 grudnia 1975), 53: AAS 68 (1976), 42.
11. « Dekl. o wolności religijnej Dignitatis humanae, 2.
12. « Por. SOBÓR WAT. II, Konst. dogm. o Kościele Lumen gentium, 14-17; Dekr. o działalności misyjnej Kościoła Ad gentes, 3.
13. « Por. Konst. dogm. o Kościele Lumen gentium, 48; Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym, Gaudium et spes, 43; Dekr. o działalności misyjnej Kościoła Ad gentes, 7. 21.
14. « Konst. dogm. o Kościele Lumen gentium, 13.
15. « Tamże, 9.
16. « Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes, 22.
17. « Konst. dogm. o Kościele Lumen gentium, 14.

18. « Enc. Dives in misericordia, 1.
19. « Konst. dogm. o Kościele Lumen gentium, 5.
20. « Por. Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes, 22.
21. « Konst. dogm. o Kościele Lumen gentium, 4.
22. « Tamże, 5.
23. « PAWEŁ VI, Adhort. apost. Evangelii nuntiandi, 16.
24. « Przemówienie na rozpoczęcie III sesji Sob. Wat. II, 14 września 1964: AAS 56 (1964), 810.
25. « PAWEŁ VI, Adhort. apost. Evangelii nuntiandi, 34.
26. « Por. Międzynarodowa Komisja Teologiczna, Wybrane zagadnienia eklezjologiczne w XX rocznicę zakończenia Sob. Wat. II (7 października 1985): „Eschatologiczny charakter Kościoła: Królestwo Boże a Kościół".
27. « Por. Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes, 39.
28. « JAN PAWEŁ II, Enc. Dominum et Vivificantem (18 maja 1986), 42: AAS 78 (1986), 857.
29. « Tamże, 64.
30. « „Parresia" oznacza także entuzjazm, odwagę; por. Dz 2, 29; 4, 13. 29. 31; 9, 27, 28; 13, 46; 14, 3; 18, 26; 19, 8. 26; 28, 31.
31. « PAWEŁ VI, Adhort. apost. Evangelii nuntiandi, 41-42.
32. « Por. JAN PAWEŁ II, Enc. Dominum et Vivificantem, 53.
33. « Por. Dekr. o działalności misyjnej Kościoła Ad gentes, 3. 11. 15; Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym, Gaudium et spes, 10-11. 22. 26. 38. 41. 92-93.
34. « Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes, 10. 15. 22.
35. « Tamże, 41.
36. « Por. JAN PAWEŁ II, Enc. Dominum et Vivificantem, 54.
37. « Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes, 26.
38. « Tamże, 38; por. 93.
39. « Por. Konst. dogm. o Kościele Lumen gentium, 17; Dekr. o działalności misyjrnej Kościoła Ad gentes, 3. 11. 15.
40. « Dekr. o działalności misyjnej Kościoła Ad gentes, 4.
41. « Por. JAN PAWEŁ II. Enc. Dominum et Vivificantem, 53.
42. « Przemówienie do przedstawicieli religii niechrześcijańskich w Madras, 5 lutego 1986: AAS 78 (1986), 767; por. Orędzie do narodów Azji w Manila, 21 lutego 1981, 2-4: AAS 73 (1981), 392 n.; Przemówienie do przedstawicieli religii niechrześcijańskich w Tokyo, 24 lutego 1981, 3-4: Insegnamenti IV/1 (1981), 507 n.
43. « Przemówienie do Kardynałów i Kurii Rzymskiej, 22 grudnia 1986; 11: AAS 79 (1987), 1089.
44. « Por. Konst. dogm. o Kościele Lumen gentium, 16.
45. « Por. Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes, 45; por. Enc. Dominum et Vivificantem, 54.
46.